

## Wiek XIX – XX

Ukraińska szlachecka rodzina Tustanowskich, która pieczętowała się herbem „Sas”, widoczna jest w Galicji od końca XV w. Z tej rodziny pochodzili znani ukraińscy diakoni cerkwi prawosławnej i przedstawiciele XVI-XVII w. Ławrienti czy Stefan Zizani-Tustanowski. Na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie jest rodzinny grobowiec Tustanowskich, zbudowany w latach 1872-73, z pomnikiem z kamiennego piaskowca w stylu neogotyckim i dwoma epitafiami na marmurowej tablicy:

Maria z Tustanowskich hr. Romerowa ur.15.11.1865 zm. 4.11.1892	Józefa z Kulczyckich Tustanowska zm. 27.6.1872
Władysław Tustanowski ur. 1828 zm. 23.12.1905	Michał Tustanowski ur. 1784 zm. 21.2.1884
Justyna Tustanowska ur. 1840 zm.25.11.1910	Emilia Tustanowska ur. 1834 zm. 19.10.1896
Michalina z Zakrzewskich Tustanowska ur. 1869 zm. 23.12.1924	Adam Tustanowski ur. 1868 zm. 25.11.1907
	Juliusz Tustanowski ur. 26.4.1835 zm. 18.11.1916

Epitafia na grobowcu Tustanowskich

Oprócz osób wymienionych w epitafium 22.04.1941 w grobowcu pochowano Julię Garapich, która przeżyła 71 lat. Innych danych o niej nie znaleziono.

Głową rodziny Tustanowskich był Michał Tustanowski. Pochodził z niebogatego rodu z wioski Uniatycze. Odznaczał się nadzwyczajnym zdrowiem i przeżył 100 lat. W młodości porzucił rodzinne gniazdo i przybył do miasta zdobywać wiedzę. Michał Tustanowski zdobył tytuł doktora prawa, krajowego adwokata i był przewodniczącym rady adwokackiej we Lwowie. W Uniatyczach gospodarował jego brat mając 40 morgów pola. Rodzina Michała Tustanowskiego używała języka ukraińskiego a z innymi Tustanowskimi nie utrzymywała stosunków przez wielką różnicę w poziomie materialnym.

Michał Tustanowski wzbogacił się przez ożenek, a przez swoje życie pomnożył i rozszerzył majątek. W latach 30-tych XIX w. Tustanowski kupił kilka dziedzicznych wiosek hrabiów Cetnarów, w tym Knihinicze i Zagórze. Wiadomo, że w 1820 r. właścicielem Knihinicza, Wasiuczyna i Oskrziesiniec był hrabia Ignacy Eugeniusz Cetner.

Właścicielem Zagórze, w tym czasie był Stanisław Cywiński. Wieś Jawcze przeszła od hrabiów Cetner do innych właścicieli jeszcze wcześniej, bo w 1789 r. zarządzali nią Eliaż Manczykowski, Jan Jastrzębski, Antoni i Jan Wiechowski. W 1820 r. właścicielami Jawczy byli Igor Polanowski, Ignacy Pilecki, Jan Jastrzębski.

Pierwszy zapis lwowskich greko-katolickich parafii z 1832 r. podaje takich patronów cerkwi: Knihinicze z Zagórzem, Wasiuczyn z Oskrziesincami – Franciszek Tustanowski, Jawcze – Joan Jastrzębski, Pidmichałowicze z Żurowem – Julian Uruśka. w świadzeniach żyda Zuszmana Brawiera datowanych na 02.07.1862 widać, że Knihinicze kupił Michał Tustanowski około 30 lat wcześniej. Wsie Wasiuczyn i Oskrziesince 27.08.1868 świadczyły, że Michał Tustanowski kupił te wsie od hrabiego Cetnera w 1831 r., przy czym w obu wsiach były () folwarki. Możliwe, że Knihinicze kupiono nie wcześniej niż w 1831 r. Nie ustalono, kto kupił te wsie – Michał czy Franciszek Tustanowski. Możliwe, że Franciszek był ojcem Michała Tustanowskiego.

Na rycinie Knihinicz z 1846 r. na miejscu dawnej cerkwi i probostwa jest murowany pałac i jakiś niewielki murowany budynek przy drodze możliwe, że dla służby. Wskazano również folwark, który pojawia się do I wojny św. Metryka franciszkańska z 1820 nie wskazuje tych obiektów. Oczywiście zbudował to Michał Tustanowski po kupnie Knihinicz. W latach międzywojennych w pałacu Tustanowskich mieściło się probostwo Rzymsko-katolickie.

Wieś Zagórze Michał Tustanowski kupił w 1838 r. od Lucjana Cywińskiego i z dworu, który tu stał od dawna zrobił swoją rezydencję. Tustanowski sam gospodarką się nie zajmował, lecz oddał ją w dzierżawę żydom aż do pełnoletności swoich synów. Mieszkał we Lwowie we własnym domu pod adresem L.693 2/4, co podaje Kościuszko []. Listy jakie pisał w 1861-65 wskazywały adres lwowski jako stałe miejsce zamieszkania, choć jego syn Władysław mieszkał w Zagórze. Na ten adres Tustanowski otrzymywał listy. Na pewno do późnej starości był w dobrej formie pisząc aż do 98 roku życia.

Kupując od hrabiego Cetnera dziedziczne wsie Tustanowski od razu zaczął wprowadzać porządek w swoich dobrach co przyniosło chłopom nowy ucisk. W 1868 r. na procesach w sprawie podatków chłopci z Wasiuczyna i Oskresiniec świadczili, że do 1831 r. zabroniono im korzystać z lasów (...).

Michał Tustanowski miał władczy charakter i zarządzał swoimi dobrami na sposób kapitalistyczny. W 1836 r. zbudował młyn w Knihiniczach, a w 1839 r. rozebrał stary młyn na zairskim brzegu rzeki. W Zagórze na jego miejsce zbudował cegielnię, dwa wielkie budynki pokazane na rycinie z 1846 r. Cegielnia na Wykopach pracowała do 1867 r. oprócz tego zbudowano cegielnię () która pracowała do I wojny św. ()

W Knihiniczach Tustanowski zorganizował miejsce dla stad wołów jakie pędzono z Podola do Lwowa i dalej na zachód. Miejsce to otrzymało nazwę „Tarło” Miejsce to leży między potokiem a stawem w Knihiniczach (teraz kanał rzeki). Na tej stacji odpoczynek otrzymywali poganiacze i stado. Stada karmiono pańską paszą, co przynosiło spory dochód. Tustanowski oddał to w dzierżawę żydowi Zushmanowi Brawier. Po wyjeździe Zushmana Brawiera do Palestyny w 1862 tarło i karczma przeszły w dzierżawę do żyda Zelmana Tabaki, jego brata Icka Tabaki i ich szwagra Leiby Albergamy. Zelman Tabaka na procesie 03.09.1867 r. składał oświadczenie o tym, że w latach 1862-66 wykorzystywał tarło wołów przynajmniej 15 razy. Stąd, stada wołów przechodziły przez Knihinicze około 4 razy rocznie. Nie przeszkadzało to w wykorzystywaniu tego miejsca jako strzelnicy dla cesarskiego wojska, którego garnizon stacjonował w Knihiniczach do 1845 r., a także jako pastwiska dla miejscowej trzody.

Do 1838 r. w Zagórze na Międzygajach, po prawej stronie drogi do Jawcze, była wielka łąka, na której rosła rzadka dębina. Ta dębina ciągnęła się do samej granicy Jawczy. Po lewej stronie drogi stała stara karczma. Dęby na łące rosły rzadko i były bardzo duże. Podróżni, którzy zatrzymywali się w karczmie, puszczali swoje konie, aby pasły się na tej łące a sami wypoczywali w cieniu stuletnich dębów. Lucjan Cywiński nie zabraniał nie zabraniał paść bydła ani członkom społeczności ani podróżnym. Adwokat Michał Tustanowski po kupnie Zagórze wyrąbał dęby a na łące zabronił paść trzodę. W 1870 r. łąkę tą zaorano.

24 kwietnia 1882 r. Michał Tustanowski napisał testament, z którego wynika, że miał on dwóch synów – **Władysława i Juliusza** oraz dwie córki – **Sewerynę i Emilię**. Chociaż wszystkie dzieci osiągnęły poważny wiek i mieszkały na wsiach, główna część majątków była zapisana na Michała Tustanowskiego, który usilnie dbał o ich całość i przynależność do swojej rodziny.

**Seweryna Tustanowska** mieszkała w rodzinnym majątku w Żurawnikach i była żoną Oswalda Bartmańskiego. Małżeństwo to nie miało dzieci, dlatego Michał Tustanowski w swoim testamencie zapisał, że w przypadku gdy Seweryna umrze wcześniej od męża majątek

w Żurawnikach nie przejdzie na własność Oswalda Birmańskiego ani jego spadkobierców, lecz na własność Władysława, Juliusza lub Emilii Tustanowskich. Oswald Bartmański otrzymał prawo korzystania z majątku przez 10 lat po śmierci żony i obowiązku spłaty z tego majątku dzierżawy.

**Emilia Tustanowska** była niezamężna i mieszkała we Lwowie ze swoim ojcem w rodzinnym domu na ulicy Kościuszki. Obu córkom Michał Tustanowski w swoim testamencie zabronił sprzedawać rodzinne majątki w cudze ręce lub zamieniać, lecz zatrzymać dla swojej rodziny.

Zgodnie z wolą ojca Juliusz otrzymał majątek w Wasiuczynie, a Władysław w Knihiniczach i Zagórze. Oprócz tego w 1881 r. obydwaj synowie mieli swoje majątki. Władysław był właścicielem dóbr w Pukowie, które około 1902 r. zostały rozparcelowane i sprzedane. Ziemie te otrzymał Władysław z posagiem swojej żony Klaudii. Juliusz w 1870 r. zarządzał majątkami w Pidmichałowcach, Żurowie i Oskresincach, a od 1881 r. – w Kołokolinie. Wg stanu z 31 grudnia 1889 r. Juliusz Tustanowski był właścicielem pięciu wsi o ogólnej powierzchni 5140 morg, ośmiu karczm, 5 folwarków i 1 młyna. Roczny podatek, jaki należało zapłacić skarbowi to 2379 zł. reńskich. Władysław Tustanowski w Knihiniczach, Zagórze, Nowej Grobli i Pukowie miał 1989 morg ziemi, trzy karczmy, dwa folwarki, jedną cegielnię. Roczny podatek z tych majątków należało zapłacić 947 zł. reńskich.

**Władysław Tustanowski** mieszkał w Zagórze w pałacu swego ojca przynajmniej do 1861 r. Na rycinie Zagorza z 1876 r. pokazano widoczne zmiany w porównaniu do 1846 r.. Staw przed dworem osuszono, przez jego groblę wiodła do dworu kalinowa aleja. Przed pałacem okrągły klomb z kwiatami, dookoła park rzadkich odmian drzew. Na wschód od pałacu rósł owocowy sad z najróżniejszymi odmianami jabłoni i grusz. W sadzie, z dawnych czasów zachował się pogrzebowy kurhan, obok którego stała altana gdzie państwo chodziło na spacer. Jeszcze jeden niewielki dwór z parkiem był w Knihiniczach na miejscu dawnej cerkwi. podczas I wojny św. dwór sprzedano kościołowi rzymsko-katolickiemu.

Oprócz tego Tustanowski miał karczmę w Zagórze, folwark na Nowej Grobli, 561 morg roli, 117 – łąk i ugorów, 31 – pastwisk oraz 302 – lasu, w sumie 1011 morg ziemi. Dla porównania w 1890 r. własność wiejska, która liczyła 101 dworów miała 795 morg pola, 297 – łąk i ugorów, 77 – pastwisk, 9 – lasu, razem – 1177 morg ziemi. W Knihiniczach Tustanowski był właścicielem stawu i młyna. Ziemia, która przeszła na własność dworu razem z powierzchnią stawu zajmowała 475 morg. Własność wiejska zajmowała 997 morg.

Władysław Tustanowski zmarł 23.12.1905 r. przeżywszy 77 lat. Pochowany został w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Dzieci nie miał, bo po jego śmierci majątek w Zagórze przeszedł w ręce jego bratanka Michała, syna Juliusza Tustanowskiego.

O dzieciach Juliusza Tustanowskiego (26.04.1835-18.11.1916) mamy nieco wiadomości z książki „Z Truskawca..” o Oleksa Pristaja, proboszcza Żurowa i Pidmichałowicz. ojciec Pristaj pisał, że przy narodzinach Juliusz Tustanowski w metryce przypisany został cerkwi greko-katolickiej, a także, że był Ukraińcem. Później za przykładem innych ukraińskich szlachciców, porzucił swój naród i przeszedł na katolicyzm uznając się za Polaka. Był wdowcem i mieszkał w Oskresincach w bogatych pańskich komnatach wśród rozkosznego parku.

**Juliusz Tustanowski** miał trzech synów. Najmłodszy, który po ojcu nazywał się **Juliusz**, był dowódcą w wojsku austriackim, wiódł rozpustne i pijackie życie. Zaraziwszy się chorobą weneryczną, wrócił do domu i po jakimś czasie zmarł w 30 roku swojego życia, którego nie potrafił szanować.

Średni syn Juliana Tustanowskiego, **Stefan** był właścicielem Żurowa. ojciec Pristaj podał negatywną i komiczną charakterystykę Stefana Tustanowskiego w swoich

wspomnieniach, które przytoczono niżej w dowolnym przekładzie zachowując tylko styl autora.

Stefan Tustanowski był średniego wzrostu, (), ruchliwy, energiczny i kochliwy. Miał wielki birmański nos, który mieścił się między wielkimi oczami. Konserwatysta i patron galicko-szlacheckich tradycji był światowym hulaką. Ożeniwszy się przebywał za granicą. Potem przycichł i usatkwował się obok swej żony czekając na śmierć swego ojca spodziewając się odziedziczenia innych wsi. Największy apetyt miał na bogate Oskrziesience, gdzie były łanie i jelenie, pański dwór z parkiem. Miał tytuł apostolskiego szambelana, ale nie dostał go za jakieś zasługi, ale wcześniej go kupił. Swoim gospodarstwem się nie interesował. Rzadko pokazywał się w polu swoim robotnikom. Na pole zajeżdżał tylko karetą, choć nieraz było bardzo blisko. Bał się by ktoś nie pomyślał sobie, że on lekceważy manieri pańsko-szlacheckiego „dobrego tonu”. Pan szambelan był łakomy na pieniądze. zresztą wszyscy galicyjscy dziedzice byli tacy sami, bo w ich kieszeniach cały boży rok hulał wiatr. Balował w Paryżu, Ostendzie, w Monte Karlo dopóki starczało pieniędzy. Potem, na zimę wracali do swych domów, gdzie do wiosny nudzili się, wzdychali, a jak przyszło wiosenne słońce znowu lecieli na Riwierę. To powtarzało się tak długo, aż banki pozamykały im kredyty. Koniec był zwykle taki, że wynajmowali lub sprzedawali majątek żydom.

Dziedzic Stefan Tustanowski był wierny szlacheckiej tradycji. Ten światowy bywalec, dopóki nie był żonaty, wyjeżdżał choć raz w roku za granicę by tam po szlachecku się pobawić. A wracając do swego głuchego Żurowa często gościł u o. Iwana Lozańskiego i jego żony, którzy rozweselali dziedzica muzyką i śpiewem. o. Iwan Lozański był zarządcą parafii Żurowa i Pidmichałowicz w 1894-98 r. Był on dobrym śpiewakiem, grał na gitarze, a jego żona na fortepianie i miała ładny niski głos. polski dziedzic Stefan Tustanowski lubił przysłuchiwać się muzyce, zachwycał się ukraińskimi pieśniami i odganiał swoją nudę. z o Iwanem przyjaźnił się, choć czasem się sprzeczali na tematy polityczne. Ojciec Iwan był szczerym ukraińskim patriotą i nie dawał się swojemu politycznemu przeciwnikowi zbijać z pantałyku. Czasami wypominał dziedzicowi jego ukraińskie pochodzenie. Gdy O. Zezańskiemu zmarła żona przeniósł się na parafię do Czercza. W 1899 r. parafię Żurowa i Pridmichałowicz objął o. Włodzimierz Andruchib. Na początku Stefan Tustanowski miał z nim dobre stosunki. W tym czasie Stefan się ożenił, a jego żona była przychylna o. Włodzimierzowi a jego ładny tenorowy głos. Od kiedy Tustanowski lubił ukraińskie pieśni woził na parafię prezenty. S.Tustanowski pomagał o. Włodzimierzowi w organizowaniu kramu przy czytelnicy za około 300 zł. reńskich, co stanowiło  $\frac{3}{4}$  kapitału początkowego. Jednak o. Włodzimierz nie umiał dobrze zorganizować kramu, który nie wytrzymał konkurencji z żydami i pieniądze Tustanowskiego przepadły. To spowodowało, że prezenty Tustanowskiego w lutym 1900 otrzymał o. Oleksy Pristaj.

Jednak Stefan Tustanowski nie był tak negatywną postacią jak go opisał o. Pristaj. Z motywów politycznych i osobistych był on z nim w konflikcie. O. Pristoj pisze, że żona Stefana była () blondynką, wysokiego wzrostu i (). Grała rolę jaśniewielmożnej szambelanowej i swymi wysokopańskimi manierami przewyższała swojego męża. Wydatki były duże a dochody małe. Różne szlacheckie potrzeby kosztowały dużo, ale państwo nie mogło się bez nich obejść. W tym czasie brakowało pieniędzy. Pan nie wahał się i sprzedawał na pniu zboża długo przed żniwami. Żyd kupujący je płacił najniższą cenę. Wiedział, że pan potrzebuje pieniędzy i zgodzi się na wszystko. Taka gospodarka wiodła do ruiny. Wielkopańskie życie, podróże za granicę, bale i różne widzimisie wymagały naprawdę dużo pieniędzy. Pracownikom też trzeba było płacić, bo pańszczyzny już nie było. Pieniądze potrzebne były również na inne wydatki w gospodarstwie. A jakie mogły być dochody, gdy zboże sprzedano na pniu za bezcen. Wreszcie nie pozostawało nic innego jak sprzedać pole kawałek za kawałkiem. Sprzedawał ziemię by ratować swój szlachecki honor. Swój majątek sprzedawał wśród miejscowych, ale sprowadził również mazurów i nimi skolonizował

większą część swego majątku. Po śmierci swojego ojca Juliusza Tustanowskiego w 1916 r. Stefan otrzymał w spadku Oskresince i zamieszkał w ojcowskim majątku. Zmarł Stefan wcześniej od swego starszego brata Michała.

Żyjąca w Oskresincach Julia Stefanowi Galiac, 1918 r. relacjonowała wśród starszych ludzi, że Stefan Tustanowski był dobrym panem. Miał dwie córki, które mieszkały we Lwowie. Jego pierwsza żona zakończyła życie samobójstwem, skacząc z balkonu pałacu. Przyczyną była (). Druga żona Stefana była () żoną, możliwe, że żydówką. Po śmierci Stefana cały czas nosiła żałobę. Jej męża pochowano na cmentarzu w rodzinnym grobowcu. W 1939 r. niedaleko dworu Polacy zaczęli budować kościół. Grób Stefana przeniesiono do kościoła. Bolszewicy zburzyli kościół razem z grobem Stefana. Zachowała się tylko grobowa płyta. Pani Tustanowska przez pewien czas ukrywała się w Wasiuczynie u swego leśniczego, a później wyjechała do Lwowa, gdzie ją kilka razy spotkali ludzie z Oskresiniec.

Dla Michała Tustanowskiego o. Pristoj dał całkiem niezłą charakterystykę. Oczywiście, obie te charakterystyki są subiektywne, lecz innych informacji nie znaleziono musimy, więc przyjąć na wiarę te, które dał o. Pristoj.

**Michał Tustanowski** za życia ojca otrzymał na własność wieś Pidmichałowce. Inne wsie były własnością ojca, który mieszkał w Oskresincach. Michał był wysokim i szczupłym człowiekiem, miał podobającą się twarz z przyjemnymi rysami, ciemne melancholijne oczy, tzw. grecki nos, czarne włosy i czarną krótko strzyżoną brodę. Nie posiadał żadnych manier galicyjskiego szlachcica. Był przystępny i łagodny. Chętnie rozmawiał z każdym, nie patrząc na jego stan socjalny. Nie kazał na siebie długo czekać, gdy ktoś chciał się z nim zobaczyć w domu. W rozmowie był przyjazny, poważny i szczery. Nie posługiwał się pańskimi wykrętami, jak to bywało i nie był dwulicowy. Nie lubił beczynnego przebywania za granicą, gdzie szlachta marnowała pieniądze, lecz nie siedział też cały czas w domu. Czasami też wyjeżdżał na odpoczynek za granicę, jednak w tym czasie nie bawił się w pana, ponieważ myślał o pracy we własnym gospodarstwie i powiecie, w Powiatowym towarzystwie gospodarczym, którym przewodził. Pomagał też o. A. Pieleńskiemu.

Michał Tustanowski lubił gospodarstwo i przyrodę. Często przebywał w polu na łonie przyrody, był prawdziwym i wiernym synem o ludzkim sercu. Na pole chodził zwykle pieszo. Jego ulubionym zajęciem był wyrób domowego wina z agrestu i porzeczek. Wyrabiał je całymi beczkami i obdarowywał znajomych i przyjaciół oraz częstował gości. Polityka była mu obca, choć dobrze się w niej orientował. Był Polakiem, lecz jego serce było bliższe duchowi ukraińskiemu. Kontynuował lwowskie dzieło i śledził sprawy ukraińskie. Oburzał się na to jak żyło się Ukraińcom w Galicji, na krajową władzę, która nie szanowała ich praw zabezpieczonych przez konstytucję austriacką.

Żona Michała Tustanowskiego Michalina z Zakrzewskich pochodziła z polskiego szlacheckiego rodu i była dobrą żoną. Dbała o swoją rodzinę i o dworską służbę oraz o tych ludzi którzy nie mieli nic wspólnego z dworem. Zaglądała do wiejskich chałup i była opiekunką chorych i biednych. Własnymi końmi przywoziła do chorych lekarza z miasta i pomagała im lekarstwami lub pieniędzmi. Choć miała miłosierne serce była bezwzględna wobec bezbożników, leniwych i pijaków. Napominała ich, a jak nie pomagało to i karała. Jej ukraińscy służący musieli regularnie chodzić do cerkwi, a polscy do kościoła. W każdą niedzielę musieli odbyć Bożą służbę jedni w tą inni w następną niedzielę. Jeśli ktoś ze służby bez usprawiedliwienia nie poszedł do cerkwi to dziedziczka sama odprawiała nad nim sąd. Winny musiał położyć się na ławce a pani Michalina, zresztą silna kobieta, biła go nahajem. Wypawszy mu pięć lub dziesięć razy groziła, że jeśli to się powtórzy to wyrzuci ze służby. Dlatego fornale i służący bali się jej ale też szanowali i lubili. Nazywali ją mamą i łaskawą panią.

Ojciec Pristoj opowiada, że po niedzielnej mszy często gościł u Tustanowskich. Jadł u nich śniadanie, zapowiadał się na obiad i prowadził przyjemne rozmowy. Byli oni ludźmi

szczerymi, odznaczali się wielką gościnnością i nie nakładali na siebie maski szlacheckiej. O. Pristoj pisał, że w Michale i Michalinie Tustanowskich żyła prawda prostota, co na początku XX w. było rzadkością.

W 1905 r. we Wschodnie Galicji wybuchł wielki rolniczy strajk. Przyczyną była niska płaca dla małych chłopów, którzy podczas żniw i sianokosów zmuszeni byli zarabiać na dworach na przeżycie. Polscy i żydowscy dziedzice za 13 godzin pracy płacili 35-40 () żeńcom i 50 () kosiarzom. Oświeceni Ukraińcy i studenci pomagali chłopom i zorganizowali komitet strajkowy w Żurowie, w Pidmichałowcach, Kołokolinie i innych wsiach. Postawili sobie za zadanie zbojkotować wielkich obszarników w najgorętszym czasie - w żniwa i sianokosy – i zmusić ich do podwyższenia płacy. Wśród okolicznych dziedziców tylko jeden Michał Tustanowski przychylnie odnosił się do okolicznych chłopów, pomagał im płacąc dużo więcej od innych. Dlatego przywódcy ruchu strajkowego w powiecie Rohatyńskim o. O. Pristaj i proboszcz Kołokolina o. Piotr Petrycki postanowili nie przeprowadzać strajku w majątku Tustanowskich w Pidmichałowcach i umówili się z nim o wykonanie wymóg strajkowych. Miało to wielkie polityczne znaczenie, bo pokazało, że strajk przyniósł podniesienie płacy.

Dziedzic Zagórza i Knihinicz Władysław Tustanowski zmarł 23.12.1905 r. przeżywszy 77 lat. możliwe, że nie miał dzieci ponieważ majątki w Zagórzu i Knihiniczach przeszły na własność jego bratanka Michała Tustanowskiego, który sprzedał swój majątek w Pidmichałowcach synowi zagórskiego proboszcza Iwanowi Turkiewicz. W 1930 r. Turkiewiczze sprzedali pidmichałowski majątek kościołowi Przeświętej Trójcy. po II wojnie św. w mieście tam szpital psychiatryczny, który istnieje tam do dziś Pałac Michała Tustanowskiego przebudowany został do niepoznania.

Mając przedsiębiorczą naturę Michał Tustanowski wybudował przed groblą stawu nowoczesny 3-kondygnacyjny młyn, przeprowadził rekonstrukcję stawu w Knihiniczach w 1906 r. W Knihiniczach w 1907-1908 r. zbudował kościół, pod plebanię oddał swój knihinicki dwór, który stał obok. Również dbał o interes gminy ukraińskiej. W 1910 r w Zagórzu zbudowano czytelnię, pod którą ziemię podarował Michał Tustanowski, a budynek karczmy w Zagórzu oddał pod szkołę. Również popierał miejscowych przy budowie cerkwi w Zagórzu. Kamienie, które leżą dookoła cerkwi wzięto z pańskiej ziemi bezpłatnie. Tustanowski z żoną należeli do bractwa cerkiewnego. Podarowali oni cerkwi w Zagórzu cenny obraz, który zginął w 1982 r. podczas grabieży cerkwi przez komunistów. Starsi ludzie mówili, że zarobki u pana były wysokie, a ten kto nie miał własnego pola mógł zarobionymi pieniędzmi utrzymać rodzinę.

Za ludzkie obchodzenie się z chłopami Tustanowscy byli poważani. Moja babcia Hanna Gnip ur 1905 r., opowiadała, że na Wielkanoc cała wieś bawiła się tańcząc od cerkwi do pańskiego dworu. Starszy pan wychodził na taras swojego pałacu i dziękował młodzieży za to, że go odwiedza, zwracając się do nich „moi kochani bracia”. Dla gości przygotowana była wielka beczka piwa lub tego znakomitego porzeczkowego wina, o którym pisał o. Pristoj i zabawa odbywała się w pięknym pańskim parku.

Lata życia i śmierci Michaliny Tustanowskiej z Zakrzewskich (1869-23.12.1924) widoczne są z tablicy na cmentarzu Łyczakowskim. Michał Tustanowski zmarł () przed rokiem 1930. Pochowano go nie obok żony we Lwowie lecz w rodzinnej kaplicy na terenie majątku w Zagórzu. Majątek odziedziczył jedyny syn Juliusz, którego dobrze pamiętają starsi ludzie. Fied Czopik opowiadał, że Juliusz Tustanowski był wysokim blondynem, nosił krótką brodę. W 1939 r. miał wyglądał na 45-50 lat. Miał dwa doktoraty – z medycyny i agronomii. Juliusz interesował się spirytyzmem, co w latach 30-tych było w modzie i miał wielką bibliotekę. Podobnie jak ojciec, Juliusz przychylnie odnosił się do chłopów. Żenił się dwukrotnie. Z żoną Marią, która zmarła wcześniej, miał synów **Eugeniusza i Adama**, urodzonych około 1912-15 r. Drugą żoną Juliusza była Felicja. Z nią miał syna **Bolesława**,

urodzonego około 1924 r. Chłopiec nie chodził do wiejskiej szkoły, lekcje dawała mu guwernantka. Do pańciz chodzili wiejscy chłopcy, by razem pobawić się w parku. Wiejskim dzieciom nie zabraniano chodzić do pałacu.

W życiu rodzinnym Juliusz Tustanowski nie dotrzymywał obietnicy wierności i nie robił z tego tajemnicy. Jego żona Felicja mieszkała z dziećmi w górnym pałacu, a sam mieszkał w dolnym pałacu razem z dwiema młodymi damami ze Lwowa, jedną z nich nazywano Zosią, a drugą – Józją. Zosia była Ukrainą, miała romantyczny charakter i często wierzchem na koniu galopowało po okolicznych polach i lasach, a jej bujne włosy rozwiewał wiatr.

Juliusz Tustanowski wiódł wielkoświatowe życie. W jego pałacu odbywały się huczne bale na które zjeżdżało w karetach państwo z okolicznych wsi i miasteczek. Będąc bogatym podróżował i zdobywał nowych przyjaciół, którzy gościli u niego w Zagórze. Przez pewien czas Juliusz miał samochód, lecz go sprzedał. ()

Po utracie przez Polskę Galicji i przyjsciu bolszewików bolszewików. Tustanowski w 1932 r. został rozparcelowany - 217,4 swoich gruntów na rzecz chłopów z Zagórze, Knihinicz, Jawcza. Nabywających było 284, w tym wspólnota gospodarcza „Zgoda” z Zagórze. Spłatę za ziemię rozłożono na pięć lat. Wg stanu na 1838 r. większość działek była splecona i wyrokiem Okręgowego sądu w Brzeżanach z 28.12.1938 zapisano ziemię na nowych właścicieli. Jak wynika z zapisów sądowych, pod koniec 1938 r. Juliusz Tustanowski miał niemało długów. Jednym z wierzycieli była Felicja Tustanowska (żona), Adam-Michał Tustanowski (możliwe syn) miejscowy proboszcz Stefan Juzicz, bank gospodarstwa krajowego, kasa galicka we Lwowie, urząd wojewódzki w Stanisławowie i inni. Zgodnie z oceną majątków Tustanowskiego przez sądowych ekspertów, we wsiach Zagórze, Nowa Grobla, Knihinicze, Psary, razem ze stawem, rzeką Swirż, budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi – stanowiła wielką sumę 658 222 złotych.. Sąd uznał, że jast to suma wystarczająca na pokrycie długów.

Ostatni przywódca filii () z Rohatynia Grzegorz Dmitriw we wspomnieniach wydanych na emigracji dałnegatywną ocenę polskim dziedzicom, w tym i Juliuszowi Tustanowskiemu.

*„Dwór polskiego hrabiego Krasieńskiego był siedliskiem rozpusty w Stratyni. Stary hrabia miał dzieci ze swoją pokojówką. Przyrodni syn starego hrabiego, po jego śmierci służył za lokaja u młodego hrabiego, swego pana, w rzeczywistości brata. Młody hrabia lubił pisać do „Wiadomości Literackich” na tematy polsko-ukraińskie. Był polskim szowinistą. Do służby przyjmował tylko Polaków, lub tych, co zmienili wiarę. Ze swoich fernali zorganizował „Strzelca”.*

*Nie tylko polski dziedzic hrabia Krasieński demoralizował wieś Straty To samo robili inni dziedzice, których nowa era kapitalizmu nie zlikwidowała doszczętnie. To samo zjawisko demoralizacji zobaczyłem w wioskach powiatu Rohatyńskiego, gdzie znajdowały się polskie folwarki, a więc: w Hodorowie, Knihiniczach, Cześnikach i inne.*

*Zbankrutowanemu dziedzicowi Tustanowskiemu pozostało tylko 100 morg. To było za mało dla jego apetytu. Wiódł on hulaszczce życie. W swym pałacu trzymał kilka kochanek, więc wieś z ironią mówiła „Widocznie nasz pan przyjął wiarę turecką skoro ma kilka żon” (). By poprawić swoje finansowe kłopoty próbował dziedzic Tustanowski zbyć wójtom okolicznym Knihinicze, lecz bezskutecznie.*

*Jeszcze gorzej powodzi się dziedzicowi wsi Cześniki. Cześniki, w pobliżu Koniuszek miały opinię najbardziej milej wsi w powiecie Rohatyńskim. Dziedzic Cześnik przygruchał do siebie kilka młodych dziewczyn i podarował im () za chwile amoralnej rozkoszy. Choć Cześniki były dużym majątkiem, dziedzicowi nie wystarczyły, dlatego zadłużał się u bogatego rohatyńskiego () Kartina, a gdy nie mógł go splecić pieniędzmi płacił polem. W ten sposób kończył się feudalizm a powstawał kapitalizm”*

Fied Czopik opowiadał, że w sierpniu 1939 r. po zawarciu paktu Mołotow – Ribentrop w gazecie „Nowe Czasy” znalazł się wielki artykuł pod tytułem „Czwarty rozbiór Polski”. W czytelnicy młodzi prowadzili gorące dyskusje o możliwości wybuchu wojny. Pewnego dnia Fied Czopik z Wasalem Homonim przyszli do pańskiego parku i omawiali tę publikację. Do chłopów wyszedł Juliusz Tustanowski. Był również przejęty. Powiedział im, że w polskiej Galicji wojny nie będzie i że on jest spolszczonym ukraińskim szlachcicem mieszkańcem Zagórza. Wszystkie swoje majątki – pola, lasy, staw, młyn, dwa pałace, gospodarskie budynki – zapisuje dla wioski. W kaplicy, która jest w parku, pochowani są jego ojciec i siostra, prosił by nie burzyć ich grobu.

Juliusz Tustanowski obawiał się przyjscia bolszewików i ukrywał się na wsi u Jakima Uczniaka – swego dworskiego pracownika. Jego żona Felicja razem z dziećmi gdzieś wyjechali. Julian Tustanowski miał się czego bać, gdyż w sąsiedniej wsi bolszewicy w dniu swojego przyjscia bez przyczyny zastrzelili dziedzica na podwórzu jego majątku. Komisarze wypytywali o Tustanowskich, żądali stawienia się ich we wsi, kazali przekazać mu aby się nie bał i wrócił do pałacu. Słowa dotrzymali. Juliusz wrócił do majątku, spakował walizki i razem z Zofią wyjechał do Lwowa. Od tego czasu nikt z Tustanowskich na wieś nie przyjeżdżał i nie dawał o sobie znać. Podczas niemieckiej okupacji ludzie, którzy byli wywiezieni na roboty spotkali Tustanowskiego w Diseldorfie. Ten poznał Jurka Rubia z Zagórza i pierwszy do niego podszedł. Juliusz pracował wtedy w jakimś biurze.

Bolszewicy rozdali pańskie mienie biedniejszym chłopom, a majątek oddali na rozgrabienie. Starsi ludzie z żalem wspominają rujnowanie pałacu, budynków gospodarskich, zniszczenia sadu i parku. Wiejska społeczność nie dojrzała do potrzeby zachowania majątku dla przyszłych pokoleń. Z pałacu wynieśli meble, inwentarz, pozdejmowali drzwi, okna, zaczęli rozbierać ściany. Wielka biblioteka poszła na opał, bo książki były w obcych językach. W dolnym pałacu umieścili szkołę i do końca wojny budynek był jeszcze cały. Zachowało się zdjęcie szkolnej młodzieży z nauczycielem na tle ruin górnego pałacu. Jak widać na jesienią zrobionym wiosną 1944 r. z pałacu zachowały się mury do pierwszej kondygnacji. Kwaterowały tu radzieckie wojska, wcześniej niemieckie. Po wojnie oba pałace zniszczono doszczętnie. Kaplica, w której był pochowany Michał Tustanowski splądrował jakiś politruk po co specjalnie przyjechał jesienią 1939 r. z Buczacza. Z jego rozkazu wyrzucono kości z podziemnej kaplicy. Jest przekaz, że ciało młodej dziewczyny, które leżało w trumnie ze szklanym wiekiem zostało zbezczeszczone. Po zdjęciu wieka ciało rozsypało się w proch. Głowa Michała Tustanowskiego z resztkami siwych włosów długo jeszcze wałała się po polach.

Cudowny park i sad z różnymi gatunkami jabłoni i gruszy padł pod siekierami w czasie wojny. Na samej górze, niedaleko kaplicy stał dąb, na którym wisiała ikona. To drzewo padło ostatnie po roku 1951. Dąb miał prawie dwa metry u podstawy i wiejscy „biedacy” walczyli z nim kilka tygodni. W parku był dość wysoki kurhan, który stał aż do 1960 r. i został zniszczony na rozkaz przewodniczącego kołchozu. W miejscu pięknego pałacowo-parkowego kompleksu zbudowano kołchozowe ферmy. Z majątku Tustanowskich zachowało się tylko źródło (potok?), które wykorzystywano na potrzeby kołchozowej ферmy.

Z pałacowo-parkowych kompleksów, które istniały do 1931 r. w pobliżu wiosek zachował się tylko majątek z XVIII w. hrabiego Mikołaja Reya w Psarach, który cudem ocalał podczas wojennej zawieruchy, nie zaznał zniszczenia i w kwietniu 2001 roku przekazany został Patriarchatowi Prawosławnemu pod klasztor. Prace remontowe, które rozpoczęto wskazują, że pałac uniknie ostatecznego zniszczenia

*Ljubomyr Worobij i Andrij Kuzyk – Zagórze Knyhynickie: studium historyczno-krajoznawcze, 2006*